

w tekście Jacka Dąbały *Podstawowe wyznaczniki braku profesjonalizmu w dziennikarstwie*. Zaznacza on w swoim tekście między innymi, że gruntowne analizy warsztatowe są w codziennej praktyce dziennikarskiej stosunkowo rzadkie i funkcjonują bardziej w obrębie podręczników, niż stale aktualizowanej dysertacyjnej konfrontacji i naturalnego zawodowego wyzwania. A wskazywanie braków profesjonalizmu i kompetencji w dziennikarstwie powinno stać się pierwszym krokiem do rozumienia istoty zawodowości. Te modele okazały się także przydatne w tekstach Andrzeja Kozieła, Pawła Urbaniaka i Iwony Leonowicz-Bukały.

Warto zauważyć, że artykuły składające się na tę monografię są wszechstronnie i solidnie udoku-

mentowane. Autorzy zajmują krytyczne stanowisko zarówno wobec źródeł, jak i opinii innych badaczy. Zamieszczone teksty, oparte na szczegółowej kwerendzie bibliograficznej, oznaczają się jasnością ujęcia i precyzją dowodu.

To oczywiste, że recenzowana książka powinna stać się obowiązkową lekturą nie tylko dla medioznawców, socjologów, politologów, lecz przede wszystkim dla studentów tych kierunków. Jest bowiem niezwykle rzetelnym źródłem wiedzy i ciekawym studium ewolucji modeli współczesnego dziennikarstwa. Wypada mieć nadzieję, że redaktor monografii Kazimierz Wolny-Zmorzyński wraz z zespołem będzie kontynuował swoje badania nad ewolucją modelu zawodu dziennikarskiego.

Tadeusz Kononiuk



Miłada Jędrzyk

Inny front

Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015, 232 s., ISBN 978-83-280-1524-1

Ta książka powstała z wyrzutu sumienia. Bo „ja się tam dobrze bawiłam. Gorzej: nigdzie nie bawiłam się tak dobrze, jak tam. W Kosowie, w Iraku, w Bośni. Nikt się do tego specjalnie nie przyznaje, ale my się zwykle świetnie bawimy. My, „korespondenci wojenni”. Ten cudzysłów to dlatego, że nigdy nie miałam poczucia, żebym zasłużyła na pisanie o sobie bez niego”¹ – tłumaczy genezę powstania książki jej autorka, która na ponad dwustu stronach opisała dwie dekady pracy korespondenta.

Miłada Jędrzyk przez prawie 20 lat pracowała w dziale zagranicznym, a potem w „Gazecie Świątecznej”, dodatku do „Gazety Wyborczej”. W 1992 r. zgłosiła się na staż i została przyjęta między innymi z uwagi na bardzo dobrą znajomość języka włoskiego. Na pierwszą wojnę pojechała trzy lata później, do Bośni. Relacjonowała też kolejne konflikty na Bałkanach, między innymi rozruchy w Albanii (1997) i wojnę w Kosowie (1999), ale także wojnę w Iraku (2003) i sytuację w Nowym Jorku po 11 września

¹ M. Jędrzyk, *Inny front*, Warszawa 2015, s. 201.

2001 roku. Jędrzyk jest więc nie tyle korespondentem wojennym, jak sama wzbrania się nazywać, co reporterem od trudnych sytuacji i miejsc, jak chce Piotr Górecki². Sama twierdzi, że chciała być po prostu dobrym reporterem zagranicznym, który kompetentnie informuje opinię publiczną o sytuacji na świecie.

Książka składa się z trzech części, podzielonych jeszcze na 10 rozdziałów: *Ludzie (Kobiety, Żołnierze, Wariaci, Korespondenci), Miejsca (Moje prywatne Pompeje, Palace, Front), Rzeczy (Jedzenie, Szaber, Broń)* oraz historii konfliktów, czyli kalendarium wojen na Bałkanach, w Iraku oraz sytuacji w Stanach Zjednoczonych po ataku na WTC. Książka nie dzieli się więc na opisane w niej konflikty, ale na hasła, za pomocą których autorka pokazuje swój punkt widzenia na wydarzenia z relacjonowanych wojen. Są one wspólnymi cechami konfliktów, pozwalają je lepiej porównać, znaleźć wspólny mianownik i dzięki temu lepiej zrozumieć mechanizmy działające podczas konfliktu zbrojnego. W przypadku złożonej sytuacji na Bałkanach autorka wprowadza czytelnika w genezę opisywanych konfliktów. Wszystkie one zostały dodatkowo rozpisane w postaci kalendarium umieszczonego na końcu książki. Atutem są także zdjęcia Roberta Kowalewskiego, Piotra Chmielińskiego, Wojciecha Duszenko, Krzysztofa Millera, Piotra Bernasia i Andrzeja Rybaka.

Z grup opisanych przez autorkę w pierwszej części najciekawszą z punktu widzenia badacza mediów są oczywiście korespondenci wojenni. Poznajemy tutaj koniec i początek reporterskiego losu, dwie dziennikarskie kariery. Hiszpańskiego stażystę A. i doświadczonego, jednego z najwybitniejszych korespondentów wojennych K., czyli Kurta Schorka, reportera agencji Reuters, który w 2000 r. zginął na woj-

nie domowej w Sierra Leone. Jędrzyk przedstawia Schorka jako człowieka totalnie uzależnionego od pracy. Przytacza np. anegdotę, według której reporter podczas urlopu przez cały czas słuchał BBC, ponieważ internet nie był jeszcze wtedy tak rozpowszechniony, a serwis BBC był dla korespondentów głównym źródłem informacji. Natomiast A. został opisany jako młody, żądny przygód reporter, który za wszelką cenę chce zostać korespondentem wojennym. Za własne pieniądze pojechał do Albanii, by relacjonować rozruchy po upadku piramid finansowych (1997). W końcu osiągnął swój cel, najpierw zostając asystentem innego dziennikarza, a potem – stając się rasowym reporterem wojennym.

Wiele miejsca w swojej książce autorka przeznaczyła na zagadnienia dotyczące etyki dziennikarskiej. Na przykładach swoich i innych dziennikarzy stara się odpowiedzieć na pytanie, co jest etyczne, a co nie? Czy jeśli jedna z ekip dziennikarskich wynajmuje ludzi, by dostać się do baz partyzantów UCK i ci ludzie groźbą użycia siły powstrzymują innych reporterów od dotarcia w to samo miejsce, to czy jest to etyczne? Niby to nie dziennikarze grożą, ale czyżby o tych groźbach nie wiedzieli? A może wiedzieli, ale bardzo zależało im, żeby dostać się na miejsce przed innymi dziennikarzami? Często na takie pytania nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ prawda jest gdzieś pośrodku. Tak jak w przypadku rozmowy z ludźmi, którzy przeżyli masakrę cywili w Tuzli w Bośni: „W takich momentach miałam ochotę wytrząść się po twarzy – jak to się stało, że wylądowałam w zawodzie polegającym na włożeniu z butami w coś podobnego?”³ – pyta autorka. Ale czy właśnie dzięki temu świat nie dowiaduje się o podobnych dramatach?

² D. Kowalska, W. Rogacin, *Korespondenci.pl*, Warszawa 2014, s. 338.

³ Tamże, s. 183.

Jędrysik stara się także odpowiedzieć na pytanie, czy dziennikarz powinien pomagać rannym, słabym, bezbronny w strefie wojennej, czy jego rolą jest tylko opisywanie ich cierpienia i informowanie o nim opinii publicznej? Jako przykład podaje Schorka, który nie wzbraniał się udzielać pomocy rannym. „Dziennikarze zwykle tak nie robią. Tłumaczą się, że ich zadaniem jest dawanie świadectwa. Że nie mogą mieszać dwóch porządków. Że gdyby zaczęli się angażować, nie wytrzymałoby psychicznie⁴. To często wymówka: *news* jest dla nich ważniejszy niż ludzkie cierpienia”⁵.

Bo właśnie pogoń za informacją dnia jest sensem ich pracy. Być tam, gdzie dzieje się coś najważniejszego, co ma być czołówką gazety, pierwszym newsem w telewizji. „Dla korespondenta nie ma nic gorszego, niż nie móc być w miejscu, od którego dzienniki telewizyjne rozpoczynają serwisy, a gazety i portale – relacje na pierwszych stronach (...). Czekaliśmy zatem na granicy jak sępy, jeżdżąc od krańca do krańca tej naturalnej górzystej bariery, która oddziela Albanie i Macedonię od Kosowa”⁶ – tak Jędrysik wspomina swoją pracę w Kosowie w 1999 roku. I jednocześnie sytuację sprzed 15 lat porównuje z dziennikarstwem, z którym mamy do czynienia dzisiaj: „W świecie kamer zainstalowanych w telefonach komórkowych i na-

tychmiastowości relacji zewsząd, reporter stracił uprzywilejowaną pozycję świadka historii. Pozostał mu jedynie przywilej porównywania: nie jest, jak większość, świadkiem jednorazowym, z przypadku”⁷.

Autorka wspomina też, jak ten rodzaj pracy wygląda z perspektywy korespondentki wojennej. Jak pisze, mniej koncentrowała się na sztuce wojennej, strategii, polityce, bardziej starała się pokazać codzienne życie cywilów – kobiety, dzieci, mężczyźni, którzy musieli funkcjonować w tym strasznym czasie, gdy nad głowami latają pociski. „Przy całym zachwycie wojennym pisarstwem Kapuścińskiego czy Jagielskiego nie dowiadujemy się z niego wiele, a właściwie nic o życiu połowy ludzkości z ogarniętych wojnami terenów, tej z podwójnym chromosomem X”.

Z książki Jędrysik aż tyle też się nie dowiadujemy, jednak poznajemy kilka wojennych losów, które wzbogacają naszą wiedzę o konfliktach zbrojnych i ich konsekwencji. Dobrze więc, że tego rodzaju publikacji jest na polskim rynku wydawniczym coraz więcej, bo książka *Inny front* uzupełnia skromną wiedzę, jaką ma odbiorca po lekturze dzienników, tygodników czy po obejrzeniu telewizyjnych wiadomości.

Agnieszka Obaid

⁴ Por. G. Marinovich, J. Silva, *Bractwo Bang Bang*, Kraków 2012, s. 191: „Istnieje niepisany kod pomocy ludziom w kłopotach, w każdej strefie wojny, w każdym kraju. Jego zasięg i odpowiedzialność nie są jasno sprecyzowane, mówi jedynie, jak wielkie ryzyko można ponieść, pomagając kolegom, bojownikom, cywilom. Zasady są płynne, a jednocześnie zrozumiałe: jeżeli możesz pomóc – pomagasz”.

⁵ Tamże, s. 86–87.

⁶ M. Jędrysik, *Inny...*, dz. cyt., s. 12.

⁷ Tamże, s. 102.